Mamo, a czy to prawda? — Marek Adam Grabowski

Była pora śniadania. Synek zamiast jeść omlet zapytał:

-Mamo, a czy to prawda, że ta ładna i młoda dziewucha, która mieszka razem z Babą Jagą pochodzi z Warszawy?

-Tak, synku, ale teraz jedz – odpowiedziała ubrana w różowy szlafrok mama.

-A czy to prawda, że one dymają się z szatanem?

Słysząc to, mama omal nie wypluła kawy.

-Synek, czy ty w ogóle wiesz, co to znaczy dymać się?

-Wiem – dzieciak był pewien siebie – to znaczy, że jak one mają takie dziurki, to pozwalają do nich włożyć siusiorka.

Już mama miała go zdzielić po łbie, ale przypomniała sobie, że jak to poprzednim razem zrobiła, to jakiś dekiel doniósł i otrzymała wyrok w zawieszeniu. Więc, nie chcą siedzieć, odpowiedziała:

-To prawda, ale lepiej jedz.

-Mamo, a czy to prawda, że ksiądz proboszcz też jest z Warszawy?

-To prawda, ale prawdą jest również, że ja swojej mamie tak głowy nie zawracałam!

-Mamo, a czy to prawda, że proboszcz wygania z ludzi demony?

Mama już nie mogła tego słuchać.

-Tak, jest egzorcystą. I chyba zabiorę ciebie do niego, gdyż wstąpił w ciebie jakiś diabeł.

-Mamo, a czy to prawda, że sołtys zajebał pieniądze na integracje niepełnosprawnych?

-Mówi się zdefraudował. Ale tak to prawda, tylko nie mów o tym nikomu. A najlepiej to nic nie mów, tylko jedz.

-Mamo, a czy to prawda, że córka sołtysa otruła naszego sąsiada?

Biedna kobieta westchnęła i wymamrotała:

-O takich sprawach się nie mówi głośno, ale tak. Jedz.

Synek jednak nie jadł.

-Mamo, a czy to prawda, że owczarz przemienia ludzi w wilki?

-Tak, a ja jego poproszę, żeby zrobił z tobą to samo. Wówczas będziesz miał apetyt.

Zrobiła się duszna atmosfera.

-Mamo, a czy to prawda, że Nikola nocą przemienia się w strzygę, co jest karą za aborcję?

-Tak. Rozerwała swojego synka na strzępy, i teraz musi nocą pić cudzą krew. Ale nie musi rano odpowiadać na głupie pytania. W sumie to bym się z nią zamieniła.

Synek nadal powtarzał to samo zdanie:

-Mamo, a czy to prawda, że Głupia Jadźka nie wie, że ziemia się kręci?

Mama złapała się za głowę i powiedziała:

-Tak, ale ona przynajmniej nie jest tak namolna jak ty.

Po tych słowach rozgniotła dłonią bezbronną muchę.

-Mamo, a czy to prawda, że na polanie ląduje UFO?

Kobieta rozłożyła ręce i wycedziła:

-Przecież co miesiąc tam ciebie zabieram. Czemu pytasz jak wiesz, że tak? Pewnie z czystej złośliwości.

-Mamo, a czy to prawda, że w stawie mieszka wodnik?

-To prawda, i rzucę mu ciebie na pożarcie, jeśli nie zjesz tego jebanego omleta?

Synek jednak nie jadł, lecz pytał:

-Mamo, a czy to prawda, że na polu grasują południce?

-To prawda, ale skoro nie chcesz jeść, to przynajmniej mi pozwól.

-Mamo, a czy to prawda, że lasem kiedyś rządził leśny dziadek, ale teraz ożenił się z jedną dziewczyną ze wsi, i teraz rządzi ona, to znaczy pani lasu?

-To prawda, tylko ja nie chcę o tym teraz rozmawiać.

Kobiecie oczy niemal wychodziły z orbit. Synek jednak był bezlitosny.

-Mamo, a czy to prawda, że Kości Wielkie to tylko zbiór opowiadań. I Marek, który to pisze, jest tak głupi, że twierdzi, że ma tylko dwadzieścia pięć lat, a naprawdę urodził się jeszcze za komuny, oraz że jego siostra jest starsza, a naprawdę jest młodsza o dwa lata? I że ten Marek przedtem próbował pisać o stolicy, ale tamta seria była mniej popularna?

Mama spojrzała przerażona:

-Synek, kto ci nagadał tych bzdur?

Zdenerwowana przyłożyła mu rękę do czoła.

-Ok, gorączki to chyba nie masz, ale i tak pójdziemy do wiedźmy po lekarstwa, skoro majaczysz.

Świadomość, iż powiedział bzdurę, tak zestresowała synka, że aż zjadł omlet.

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2022

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 29.06.2022 09:11

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.